

## **10 argumentów przeciwko zniesieniu niewolnictwa**

Autor: **Robert Higgs**

Źródło: [thefreemanonline.org](http://thefreemanonline.org)

Tłumaczenie: **Luiza Bielińska**

*Artykuł ukazał się pierwotnie w czasopiśmie „The Freeman” (grudzień 2009, vol. 59, iss. 10), publikowanym przez Foundation for Economic Education.*

Niewolnictwo istniało przez tysiące lat we wszystkich społeczeństwach i we wszystkich częściach świata. Wyobrazenie sobie ludzkiego życia w społeczeństwie bez niewolnictwa wymagało nadzwyczajnego wysiłku. Mimo to, zdarzali się niekiedy ekscentrycy, którzy sprzeciwiali się niewolnictwu. Większość z nich



argumentowała to moralną potwornością niewolnictwa, którego należało się z tego względu pozbyć. Zwolennicy tego poglądu spotykali się z różnymi reakcjami: od lekkiego rozbawienia po ostrą pogardę, a nawet agresywne ataki. Gdy w ogóle zadawano sobie trud, by wymienić argumenty przeciwko propozycji zniesienia niewolnictwa, głoszono różne poglądy. Oto dziesięć takich argumentów, które napotkałem w literaturze.

1. Niewolnictwo jest rzeczą naturalną. Ludzie różnią się od siebie, tak więc należy oczekiwać, że ci, którzy w pewien sposób są lepsi — np. pod względem inteligencji, moralności, wiedzy, sprawności technologicznej lub zdolności do walki — zapanują nad tymi, którzy są gorsi pod tymi względami. Abraham Lincoln wyraził ten pogląd podczas jednej ze swoich słynnych debat z senatorem Stephenem Douglassiem z 1858 roku: „Istnieje fizyczna różnica między rasą białą i czarną, która — jak miemam — na zawsze uniemożliwi

tym rasom wspólne życie na warunkach społecznej i politycznej równości. A jeśli nie mogą one żyć wspólnie na równych zasadach, to musi istnieć podział na lepszych i gorszych. I tak jak inni, uważam, że to rasa biała powinna posiadać dominującą pozycję”.

2. Niewolnictwo istniało od zawsze. Argument ten stanowi przykład błędu logicznego *argumentum ad antiquitatem* (argument odwołujący się do odległej przeszłości lub tradycji). Jednak często przemawiał on do ludzi, szczególnie tych z konserwatywnym zacięciem. Może mieć on pewną wartość nawet dla niekonserwatystów — a to ze względu na pseudo-Hayekowskie przekonanie, według którego, mimo iż nie rozumiemy, dlaczego niektóre instytucje społeczne nadal istnieją, ich przetrwanie może być solidnie ugruntowane logiką, którą przyjdzie nam zrozumieć dopiero w przyszłości.
3. Wszystkie społeczeństwa na ziemi korzystają z niewolnictwa. Wynika z tego niepisana zasada, że każde społeczeństwo musi korzystać z niewolnictwa. Wielu uznaje wszechobecność instytucji za przekonujący dowód na to, że jest ona niezbędna. Według jednego z wariantów tego argumentu, każde społeczeństwo korzysta z niewolnictwa, gdyż pewne rodzaje pracy są tak ciężkie lub poniżające, że nie podjęłaby się jej żadna wolna osoba — w związku z czym, jeśli nie wykonają jej niewolnicy, nie wykona jej nikt. Według starego przysłowia z amerykańskiego południa ktoś musi być popychadłem, a przecież wolny człowiek takiej roli nie zaakceptuje.
4. Niewolnicy nie są w stanie o siebie zadbać. Pogląd ten był popularny w Stanach Zjednoczonych na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku wśród ludzi — wśród których znajdowali się m.in. George Washington i Thomas Jefferson — którzy choć uważali, że niewolnictwo jest moralnie naganne, to jednak posiadali niewolników i korzystali z ich usług, czerpiąc zyski z produktów, które ci „służący” (jak woleli o nich mówić) zmuszeni byli wytwarzać. Okrucieństwem bowiem byłoby wypuścić na wolność ludzi, którzy, w najlepszym wypadku, popadliby najpewniej w ubóstwo i cierpienie.
5. Niewolnicy wymrą bez swoich panów. Jest to skrajna wersja poprzedniego argumentu. Wielu ludzi głosiło ten pogląd nawet po zniesieniu niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych w 1865 roku. Dziennikarze z Północy, podróżujący po Południu zaraz po wojnie, donosili, że proces wymierania czarnych — ze względu na wysoki wskaźnik śmiertelności, niski wskaźnik urodzeń i opłakane

- warunki gospodarcze — rzeczywiście postępował. Według niektórych obserwatorów smutną prawdą było to, że uwolnieni czarni naprawdę byli zbyt nieudolni, leniwi lub niemoralni, by zachowywać się w sposób, który umożliwiłby przetrwanie ich grupie (patrz: Robert Higgs, 1977 *Competition and Coercion: Blacks in the American Economy, 1865-1914*).
6. Pospółstwu gorzej na wolności niż w niewoli. Argument ten zdobył popularność na Południu w dekadach poprzedzających wojnę secesyjną. Jego głównym propagatorem był zwolennik niewolnictwa — pisarz George Fitzhugh. Tytuły jego książek mówią same za siebie: *Socjologia dla Południa lub upadek wolnego społeczeństwa* (1854) oraz *Kanibale lub niewolnicy bez panów* (1857). Wydaje się, że Fitzhugh zaczerpnął wiele swoich poglądów od reakcyjnego, rasistowskiego szkockiego pisarza Thomasa Carlyle'a. Określenie „niewolnik pieniędzy” (wage slave) nadal przywołuje echa tego przedwojennego poglądu. W zgodzie ze swoimi socjologicznymi teoriami, Fitzhugh chciał rozszerzyć niewolnictwo w Stanach Zjednoczonych na białą klasę pracującą — i to dla jej dobra!
  7. Zniesienie niewolnictwa wymagałoby przelania krwi i wiązałoby się z wieloma okropieństwami. W USA zakładano, że właściciele niewolników nigdy nie oddadzą systemu niewolnictwa bez zaciętej walki. Konsekwencją wojny między Konfederacją a Unią z całą pewnością był rozlew krwi pomijając nawet fakt, że bezpośrednią przyczyną wojny nie było zniesienie niewolnictwa, lecz secesja jedenastu południowych stanów. Wiele osób uznało te tragiczne wydarzenia za potwierdzenie słuszności ich argumentów przeciwko abolicji. Zdecydowanie jednak przeoczyli oni fakt, że wszędzie indziej na zachodniej półce — z wyjątkiem Haiti — niewolnictwo zniesiono bez stosowania przemocy na szeroką skalę.
  8. Na wolności byłych niewolników ogarnęłoby szaleństwo. Grabiliby, gwałcili i siali zniszczenie. Tym samym, utrzymanie społecznego porządku wyklucza zniesienie niewolnictwa. Południowcy żyli w strachu przed powstaniem niewolników. Ze względu na masowy napływ do kraju pijackich i awanturniczych Irlandczyków w latach 40-tych i 50-tych XIX wieku, mieszkańcy Północy postrzegali w tamtym okresie sytuację w swoim regionie jako wystarczająco nieznośną. Dorzucenie do tego tygla wyzwolonych

czarnych, których Irlandczycy generalnie nie lubili, prawie na pewno wywołałoby społeczny chaos.

9. Próby likwidacji niewolnictwa są nierozsądne, utopijne i niepraktyczne. Tylko bujający w obłokach mogliby zaproponować tak niedorzeczne rozwiązanie. Poważni ludzie nie mogą sobie pozwolić na marnowanie czasu, rozważając tak absurdalne pomysły.
10. Należy zapomnieć o abolicji. O niebo lepszym rozwiązaniem jest dbanie, żeby niewolnicy byli wystarczająco najedzeni, ubrani, mieli dach nad głową i od czasu do czasu trochę rozrywki — tak, aby odwrócić ich uwagę od wyzysku, którego są ofiarami, oraz aby skupili się na lepszym życiu, które czeka na nich na tamtym świecie. Nie można spodziewać się uczciwości i sprawiedliwości w tym życiu, jednak wszyscy, a więc także niewolnicy, mogą aspirować do rajskiego życia w spokoju i radości.

Był okres, gdy wiele osób uważało, że co najmniej jeden z przedstawionych argumentów stanowi słuszną podstawę do sprzeciwu wobec abolicji. Jednak z perspektywy czasu, argumenty te wydają się nie do zaakceptowania i mają znamiona racjonalizacji

Dzisiaj, tych samych argumentów, lub bardzo do nich podobnych, używają przeciwnicy innej formy abolicjonizmu: propozycji, żeby znieść rząd, jakim go znamy, czyli monopolistyczną, bezkompromisową władzę sprawowaną przez uzbrojoną grupę, która wymaga posłuszeństwa i płacenia podatków. Myśl tę pozostawiam bez komentarza, by czytelnicy sami osądzili, czy przedstawione argumenty trudniej obalić w tym kontekście niż w związku z propozycją zniesienia niewolnictwa.